

Ks. prof. dr hab. Marian Machinek
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Wydział Teologii
ul. Hozjusza 15,
11-041 OLSZTYN

O C E N A

rozprawy doktorskiej mgr lic. Anny Rzędkowskiej pt.
„Naprotechnologia w ujęciu teologicznomoralnym”
napisanej w Instytucie Nauk Teologicznych
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach,
Katowice, 2026, ss. 252

Nie ulega wątpliwości, że naprotechnologia jest dziedziną wiedzy medycznej, ale także symbolem postawy etyczno-ideowej, zasługującą na pogłębione studium. Należy ona do zjawisk o tyle ciekawych, że dotyczy sposobu zastosowania wiedzy medycznej w ścisłym związku z personalistyczną koncepcją człowieka, małżeństwa i rodzicielstwa. Jest więc jedną z udanych i cennych prób powiązania ze sobą wiedzy i wiary, które respektuje granice metodologiczne obydwu tych obszarów ludzkiej refleksji, ale mimo to dąży do pewnego ich powiązania. Z pozoru słowo „naprotechnologia” zawiera w sobie pewną sprzeczność: ma to być „naturalna technologia” – podczas gdy zazwyczaj pojęcie technologii, które odnoszone jest do ingerencji człowieka w naturę, przeciwstawiane jest pojęciu samej natury, opisującemu obszary rzeczywistości nietknięte działalnością człowieka. Jednak przy bliższym oglądzie nazwa naprotechnologii okazuje się jak najbardziej odpowiednia na określenie podejścia, które korzysta z najnowszych osiągnięć wiedzy i technologii medycznej, nie zastępując jednak, a jedynie wspierając to, co dla osoby ludzkiej w najgłębszym znaczeniu tego słowa naturalne, a więc przede wszystkim respektując jej cielesną i moralną integralność. Z tym większą uwagą i ciekawością trzeba się przyjrzeć najnowszej próbie przedstawienia tego tematu, jaką stanowi dysertacja Anny Rzędkowskiej.

1. Charakterystyka rozprawy

Rozprawa mgr lic. Anny Rzędkowskiej [dalej: Autorki] składa się z pięciu rozdziałów. Po *Spisie treści* (s. 3) oraz *Wykazie skrótów* (s. 4-5), rozprawa zawiera *Wstęp* (s. 6-13), w

którym Autorka określa przedmiot i cel rozprawy, formułuje hipotezę roboczą, wskazuje na stan badań i główne źródła swojej rozprawy oraz krótko charakteryzuje jej treść.

Autorka poświęca *Rozdział I* (s. 14-63) opisowi szerokiego kontekstu kulturowego i światopoglądowego powstania naprotechnologii. Wskazuje na szerzącą się od połowy XX w. w krajach wysokorozwiniętych „kulturę śmierci”. Jednym z jej przejawów jest relatywizm moralny, w ramach którego nie poszukuje się już prawdy moralnej, bo neguje się powinność posłuszeństwa wobec niej. Zamiast tego pojawia się roszczenie nieograniczonej moralnej autonomii jednostki. Tendencja ta, wspierana przez najbardziej wpływowe media i świat polityki, prowadzi do szerokiej akceptacji metod sztucznego zapłodnienia, co Autorka pokazuje w oparciu o dostępne wyniki badań opinii społecznej.

Rozdział II (s. 64-105) został poświęcony wymiarowi historyczno-medycznemu naprotechnologii. Była ona odpowiedzią na sformułowany w encyklice *Humanae vitae* apel papieża Pawła VI o włączenie się lekarzy i ludzi nauki w pomoc parom pragnącym przeżywać swoje małżeńskie zjednoczenie i swoje rodzicielskie powołanie zgodnie z nauczaniem Kościoła. Autorka pokazuje znaczenie Modelu Creightona jako centralnego elementu diagnostyki zmierzającej do poznania mechanizmów płodności. Wskazuje również na znaczenie naprotechnologii w przypadku problemów związanych z niepłodnością. Usiłuje także udzielić odpowiedzi na pytanie o źródła uprzedzeń wobec tej metody, które są rezultatem arbitralnego wykluczenia możliwości powiązania ze sobą podejścia empiryczno-naukowego i teologicznego.

Zawarte w *Rozdziale III* (s. 106-139) analizy zostały poświęcone inspiracjom filozoficzno-teologicznym naprotechnologii. Koncentrują się one wokół personalistycznej wizji osoby ludzkiej, która powinna być szanowana od poczęcia do naturalnej śmierci. Wiąże się to z respektowaniem cielesno-duchowej integralności osoby, szczególnie poszanowaniem jej ciała, które nie jest jedynie zbiorem biologicznych mechanizmów, ale komunikuje także przesłanie moralne, widoczne szczególnie w rozumieniu pełnego znaczenia miłości oblubieńczej między małżonkami. Personalistyczna wizja osoby prowadzi do takiej koncepcji medycyny, która powinna uwzględniać integralny dobrostan całej osoby ludzkiej w jej cielesno-duchowej naturze. Autorka pokazuje tu także główne elementy teologii ciała.

Rozdział IV (s. 140-168) zawiera rozważania dotyczące perspektywy moralnej naprotechnologii. Autorka wskazuje nie tylko na centralny element katolickiej etyki seksualnej, jakim jest poszanowanie podwójnego wymiaru każdego zjednoczenia małżeńskiego, a także porusza kwestię nastawienia małżonków do rodzicielstwa. Powinni oni połączyć w harmonijną całość swoją gotowość do przekazywania życia z prawem do

decydowania o czasie i liczbie dzieci, które pragną począć. Jak podkreśla Autorka, na każdym etapie stosowania naprotechnologii usiłuje się przestrzegać zasad katolickiej moralności małżeńskiej. Może to być niekiedy źródłem dodatkowych trudności, niezależnie od głębokiego cierpienia, jakim jest dla każdej pary niemożność poczęcia własnego dziecka.

W ostatnim *Rozdziale V* (s. 169-210) Autorka pokazuje znaczenie naprotechnologii wobec aktualnych wyzwań. Do najważniejszych zalicza się kwestię odpowiedzialnego rodzicielstwa. W obszarze tym naprotechnologia może stanowić bardzo pożyteczne narzędzie, umożliwiając rozpoznanie okresów płodności i ucząc dostosowanie do nich swoich zachowań seksualnych. Istotna jest także obrona godności małżeństwa, która wiąże się nierozdzielnie z szacunkiem dla męskości i kobiecości. Katolickie spojrzenie na płęć, a tym samym na małżeństwo, różni się tu diametralnie od podejścia propagowanego w ramach idei gender, gdzie związek tożsamości płciowej z płcią cielesną bywa minimalizowany lub wręcz zostaje zanegowany.

Zakończenie (s. 211-219) zawiera sumaryczne przedstawienie wniosków z podjętych w rozprawie analiz i rozważań. Autorka wskazuje w nim przede wszystkim na przedstawiony w rozprawie szeroki kontekst społeczno-kulturowy, który stał się głównym impulsem dla dr. Thomasa Hilgersa do opracowania i rozwijania podejścia określanego jako naprotechnologia.

Rozprawę wieńczy wykaz *Bibliografii* (s. 220-250) oraz *Aneks* (s. 251-252) zawierający spis rysunków, tabel i wykresów, zamieszczonych w pracy.

2. Ocena formalna

Pierwszy, pobieżny ogląd pracy od strony formalnej jest pozytywny. Struktura rozprawy wydaje się logiczna i przemyślana, konsekwentnie rozwijająca zamiar badawczy Autorki. Autorka zdaje się dobrze znać tematykę naprotechnologii i orientować się zarówno w różnych aspektach samej metody czy też w kontekstach społeczno-kulturowych jej powstania, jak również w jej antropologiczno-teologicznych korzeniach. Objętość poszczególnych rozdziałów jest podobna. Zgromadzona literatura może być uznana za reprezentatywną. Autorka sięgnęła do klasycznych dzieł, do których należy przede wszystkim podręcznik *The Medical & Surgical Practice of NaProTECHNOLOGY* z 2004 r. oraz inne wypowiedzi Thomasa W. Hilgersa w j. angielskim.

W wykazie literatury Autorka zadbała o podział zgromadzonych pozycji, oddzielając dokumenty Kościoła (dodatkowo podzielone na dokumenty soborowe, inne wypowiedzi

Kościół oraz nauczanie papieskie, pogrupowane zgodnie z charakterem poszczególnych wypowiedzi) od innych źródeł i opracowań oraz źródeł internetowych.

Warto zwrócić uwagę także na w miarę staranny zapis przypisów. Autorka zdecydowała się na ciągłą numerację przypisów. Oznacza to wprawdzie, że jest ich w całej rozprawie 836, ale dzięki temu każdy przypis może być szybko i bezbłędnie zidentyfikowany. Autorka bardzo umiejętnie posługuje się przypisami, nie ograniczając się w nich jedynie do referencji bibliograficznych, ale umieszczając w nich także dodatkowe informacje. Prowadzi w przypisach coś w rodzaju paralelnej narracji, która – umieszczona w tekście głównym – mogłaby negatywnie wpłynąć na potoczność wywodu. Niekiedy jednak przypisy się nadmiernie rozrastają (np. przyp. 82).

Obok pozytywnych aspektów formalnej strony rozprawy, trzeba jednak zwrócić uwagę na istotny jej mankament, jakim jest język pracy. W rozprawie pojawia się cały szereg błędów stylistycznych, niezręczności językowych, sformułowań nieprecyzyjnych, dwuznacznych lub co najmniej dziwnych. Autorka pisze np. o śmierci, która „wchodzi w byt człowieczy” czy też w „ludzki żywot” (s. 15) czy też o J. Derridzie, który promował „podejście do rzeczywistości i dziedzin naukowych jako do rangi tekstu” (s. 34). W rozprawie pojawiają się takie passusy, jak np.: „Ciało człowieka przestaje być postrzegane jako urzeczywistnienie osoby ludzkiej, czy też znakiem oraz miejscem, w którym realizuje się relacja z innymi [...]” (s. 19); „[...] wykształca się w ludziach relatywizm, który prowadzi do tego, co nie służy ich interesowi” (s. 38); „Podstawą w tej kwestii dla św. Augustyna jest prawda, której pełnia znajduje się u Boga a poprzez wcielenie (*Logos*) – w Chrystusie, będąca pragnieniem człowieka” (s. 98) czy też „Jeżeli jakaś choroba dotyka jedną część człowieka, rzutuje na jego całość. Dotyczy to także choroby” (s. 110).

Autorka wykazuje predylekcję do (nad)używania słowa „posiadać”, które w różnych formach pojawia się w rozprawie ponad 50 razy. Jeżeli chodzi o kwestię rzekomego prawa do „posiadania dziecka” (s. 125) czy też „posiadania szerokiej wiedzy” (s. 210), to użycie tego słowa jest jak najbardziej prawidłowe. Jednak zwroty w stylu „rzeczywistość [...] posiada [...] wymiar” (s. 68); „takie podejście [...] posiada [...] aspekt fizyczny” (s. 109); „duchowość posiada [...] doświadczalny wyraz” (s. 117) czy też „płciowość posiada znacznie szerszą optykę” (s. 143) wykraczają poza reguły poprawności językowej. Autorka ulega, jak się zdaje – bezrefleksyjnie – tendencji do personifikacji obiektów bezosobowych. Pisze np. o naturze, „która traktuje byt rozumnie działający osobowo” (s. 107).

3. Ocena merytoryczna

Warto wskazać najpierw na pozytywne aspekty merytoryczne omawianej rozprawy. Na uznanie zasługuje niewątpliwie treść *Wstępu* (s. 6-13). Zawiera on wszystkie elementy, jakie powinny się znaleźć we wstępie do pracy doktorskiej: nakreślenie aktualności tematu, sformułowanie celu rozprawy, wskazanie na stan badań i główne źródła rozprawy oraz na użyte w niej metody, a także krótkie przedstawienie treści. Po lekturze *Wstępu* odnosi się wrażenie, że Autorka wypracowała warsztat metodologiczny, pozwalający sprawnie zrealizować zamierzony cel.

Dalsza lektura ujawnia jednak szereg istotnych mankamentów. Szczególnie lektura *Rozdziału I* rozprawy, który jest najobszerniejszy z wszystkich pięciu, pozostawia sporo niedosytu. Autorka usiłowała w nim przedstawić szeroki kontekst ideowy powstania naprotechnologii. Problematykę ujmuje w czterech paragrafach, szkicując zmiany mentalności społecznej, moralności publicznej i kultury związanej z rewolucyjnymi wydarzeniami roku 1968. Jest to niewątpliwie trafna konkluzja, gdy Autorka stwierdza, że te rewolucyjne przemiany z jednej strony, jak i wyrażone w tym samym roku przez Pawła VI w encyklice *Humanae vitae* stanowisko Kościoła wobec nich – z drugiej, stanowiły najistotniejsze impulsy, które skłoniły dr Thomasa Hilgersa do prac nad koncepcją holistycznego podejścia do ludzkiej płciowości (s. 69). W wielu miejscach rozdziału ten związek z myślą dr Hilgersa pojawia się jednak raczej na marginesie. Autorka nie stosuje żadnych dalszych podziałów i niewiele dba o porządek chronologiczny, co pozwoliłoby na spójne i klarowne przedstawienie poszczególnych wątków. Zamiast tego zestawia ze sobą refleksję nad myślą Jana Pawła II o kulturze śmierci oraz wolności, historię mentalności antykoncepcyjnej, różne fale feminizmu i myśli ponowoczesnej, by w dalszej części rozdziału przedstawiać kwestię rządowych programów *in vitro* w Polsce, szczegółowo porównując koszty tych zabiegów i naprotechnologii.

Istotny problem dotyczy także sposobu, w jaki Autorka korzysta z literatury. W wielu miejscach rozprawy pojawiają się daleko idące uproszczenia, sprawiające, że podawane treści bądź fakty są nieprecyzyjne lub wręcz przeinaczone. Np. na s. 24 Autorka pisze: „W tym czasie Margaret Sanger i Katharine McCormick rozpoczęły pracę nad pigułką antykoncepcyjną dla kobiet”. Obydwie przywołane kobiety odegrały rzeczywiście istotną rolę w popularyzacji idei antykoncepcyjnej, a druga z nich finansowała badania nad pigułką antykoncepcyjną, jednak nie brały one bezpośredniego udziału w pracach nad pigułką antykoncepcyjną. Niekiedy Autorka – oddając własnymi słowami czyjeś twierdzenia –

przeinacza ich sens. Cytat K. Wojtyły z dzieła *Osoba i czyn*: „Czyny ludzkie trwają w człowieku dzięki wartościom moralnym, które stanowią rzeczywistość przedmiotową najściślej spójną z osobą, czyli zarazem dogłębnie podmiotową” Autorka oddaje w następujący sposób: „Poprzez wartości moralne czyny człowieka w nim trwają, stanowią rzeczywistość przedmiotową, która jest spójna z osobą. Jest ona na wskroś przedmiotowa” (s. 119). Innym przykładem jest cytat J. P. Sartre’a: „[...] człowiek stanowi to, czym sam siebie czyni” (s. 31), podczas gdy w tłumaczeniu J. Krajewskiego, do którego Autorka się odwołuje, zdanie to brzmi: „Człowiek jest tylko tym, czym siebie czyni”. Podobna uwaga dotyczy także korzystania przez Autorkę z książki piszącego te słowa. Autorka sięga do niej obficie w *Rozdziale I* rozprawy, niekiedy bezrefleksyjnie przejmując zastaną narrację i nie troszcząc się zbytnio o spójne związanie ich z logiką własnego wywodu. Podczas gdy w przywoływanej przez Autorkę książce *Nowy tęczyowy świat. Próba diagnozy* mowa jest o feminizmie poststrukturalnym, Autorka pisze o feminizmie postkulturalnym (s. 30).

Rozprawa Anny Rzędkowskiej jest nierówna. Obok fragmentów wyraźnie niedopracowanych, znajdują się także passusy zupełnie niezłe skonstruowane. Należy do nich *Rozdział II*, w którym w spójny i kompaktowy sposób Autorka przedstawiła medyczne aspekty naprotechnologii. Również zamieszczony w *Rozdziale V* wykaz polskich ośrodków posługujących się naprotechnologii, wraz z opisem ich specyfiki, jest udany (s. 201-210). Trudno natomiast powiedzieć to samo o wykazie inicjatyw i aktywności wszystkich organizacji, zajmujących się ochroną rodziny i małżeństwa oraz ochroną życia poczętego. Istnieje wprawdzie niewątpliwie ideowa bliskość i wspólny cel między naprotechnologią a tymi organizacjami, ale szczegółowe, ciągnące się przez niemal dwadzieścia stron (s. 181-201) wymienianie każdej aktywności, szkolenia i akcji poszczególnych organizacji i ruchów wraz z dokładnymi ich datami, nie wnosi niczego do wywodu zwiazanego z tematem rozprawy.

Zgodnie z Ustawą z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* recenzent rozprawy doktorskiej ma ocenić m.in. znajomość literatury naukowej i umiejętność prowadzenia samodzielnych badań przez autora rozprawy, metodologię badań, a także oryginalność przedstawionych wyników. Jak już zaznaczono, Autorka zgromadziła reprezentacyjną literaturę. Dostrzegalny jest jednak spory deficyt w powiązaniu ze sobą różnych wątków, tak, by całość stała się pogłębioną refleksją nad zagadnieniem naprotechnologii. Autorka używa wprawdzie pojęcia naprotechnologii niemal 500 razy, ale niejednokrotnie ma się wrażenie, że słowo to pojawia się jako luźny wtret w narracji, która go

bezpośrednio nie dotyczy. Sam tytuł rozprawy nie wskazuje na jej oryginalność, chociaż mogłoby ją ukazać – zgodnie zresztą z zamiarem Autorki – pokazanie interdyscyplinarnego kontekstu jej powstania i rozwoju, co jednak Autorce udało się jedynie w stopniu rudymenarnym.

4. Wniosek końcowy

Można wskazać na szereg pozytywnych wątków w przedstawionej do recenzji rozprawie. Trudno byłoby zakwestionować plan rozprawy, jej ogólny zamysł i strukturę. Dodatkowo temat rozprawy jest ważny, a jego kompetentna realizacji – jak najbardziej potrzebna. Problemem jest jednak z jednej strony język rozprawy, który ujawnia pewną nieporadność językową, albo raczej niedopracowanie i niedbałość w nadaniu dysertacji ostatniego szlif. Z drugiej strony jednak – co jest znacznie bardziej istotne – problemem jest sposób realizacji postawionego zadania badawczego. Autorka ma trudności z naukową analizą złożonych i wielowymiarowych treści i powiązaniu ich w jedną spójną całość. Gdyby rozprawa została gruntownie poprawiona, mogłaby stanowić wartościowy przyczynek do refleksji teologicznomoralnej nad naprotechnologią. Jednak w obecnym kształcie jawi się ona jako niedopracowana i jako całość – moim zdaniem – nie spełnia kryteriów stawianych rozprawom doktorskim.



Ks. prof. dr hab. Marian Machinek
Wydział Teologii UWM w Olsztynie

Olsztyn, 25 III 2026 r.